

Narzekania na największą w naszym mieście Katowicką Spółdzielnię Mieszkaniową nie mają końca. Tym razem poszło o zieleń...

Mieszkańcy katowickiego Zawodzia zaalarmowali lokalne i ogólnopolskie media o kuriozalnej interwencji pracowników administracji Katowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Zastępujące na uznanie i wsparcie oddolne dekorowanie zielenią najbliższego otoczenia administracja KSM uznała za przejaw samowoli i przykładowo „ukarała” nadgorliwych spółdzielców – powycinała krzaki i powyrywała posadzone bez jej zgody ozdobne krzewy i kwiaty.

Bareja przewraca się w grobie... Oczywiście, ze śmiechu.

Drodzy katowiccy spółdzielcy! A może by tak wreszcie „wyciąć” spółdzielnianych notabli, którzy zabetonowali swoje prezesowskie posady i pobierają bajońskie, opłacane przez was apanaże (prezeska KSM zasiada na tym stołku od kilkudziesięciu lat i ani myśli wyprowadzić się ze swojego gabinetu).

Nie będzie to łatwe. Jak wyglądają w Katowicach wybory władz spółdzielni mieszkaniowych, wiedzą najlepiej szeregowi spółdzielcy. W niczym nie przypominają demokratycznych procedur. Garstka poinstruowanych wcześniej uczestników walnych zebrań – w których bierze zazwyczaj udział kilka procent członków, w tym wielu pracowników spółdzielni i ich krewnych – oddaje głosy na kandydatów w wyborach do rad nadzorczych wskazanych przez ustępujące zarządy, a ci wybierają te zarządy na kolejne kadencje. Układ szczelnie (i bezczelnie!) zamknięty.

Jeśli nie zmienią się radykalnie przepisy prawa spółdzielczego i ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, to o posadzeniu kwiatów na rabatce pod oknem twojego spółdzielczego mieszkania będzie nadal decydowała wszechwładna i opłacana przez ciebie administracja KSM.